

MARTA RAKOCZY

# RZECZ, DZIELENIE SIĘ, WYWŁASZCZENIE

## ALTERNATYWNE EKONOMIE DZIECI KORCZAKA

### MARTA RAKOCZY

Institut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski. Adiunktka. Kulturoznawczyni i filozofka. Zajmuje się antropologią piśmienności, antropologią edukacji oraz kulturowymi studiami nad dzieciństwem. Członkini Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem Childhoods UW. Ostatnio opublikowała *Polityki pisma. Szkice plenerowe z pajdocentrycznej nowoczesności* (2018). W przygotowaniu jest jej kolejna książka *Władza liter. Polskie procesy modernizacyjne a awangarda*. ORCID: 0000-0002-7967-2939.

*Ale jak trzeba było kupić na wspólnie śliwki albo cukierki, zawsze zwracali się do Dżeka. Dżek wie, gdzie jest tanio, umie się targować, obliczy i sprawiedliwie podzieli. Na przykład w pięciu razem kupili dwadzieścia cztery wiśnie. Dżek wraca do sklepu i mówi: – Niech pani doda jeszcze jedną wiśnię, to każdy będzie miał po pięć, a ja pani za to zwrócę torbę<sup>1</sup>*

– pisał Janusz Korczak.

W 1924 roku – kiedy ekonomia kapitalistyczna wraz z nowymi technologiami w różnych częściach globu dokonywały gruntownej zmiany społecznej, a w Polsce wszystkie klasy dramatycznie przekształcały się w związku z różnicami posiadanych kapitałów zdrowia, wykształcenia, środków do życia i możliwości pracy – Janusz Korczak opublikował *Bankructwo Małego Dżeka*. Była to książka o ekonomii. Jej tłem fabularnym były amerykański kryzys, bankructwa, dziecięce decyzje dotyczące przyszłej profesji, bieda i szukanie środków finansowych do zaspokojenia podstawowych potrzeb. Kwestie pieniędzy (ich dobrego spożytkowania, oszczędzania, gromadzenia i pomnażania) osadzone zostały w dyskursie ściśle moralistycznym, ponieważ – zgodnie ze

1 J. Korczak, *Bankructwo Małego Dżeka*, Fundacja Nowoczesna Polska, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korczak-bankructwo-malego-dzeka/> (4 października 2021), s. 3.

słowami matki Dżeka – te nie zawsze przynoszą szczęście. Uruchomienie moralnego wymiaru ekonomii było gestem znaczącym. Korczak sprzeciwiał się tym samym dokonanej w wieku XIX i XX autonomizacji ekonomii jako nauki; właśnie wtedy przestała być ona dziedziną podporządkowaną, zgodnie z antycznymi i średniowiecznymi wzorcami, etyce i filozofii społecznej.

Dziś, z powodu kulturowych zmian w pojmowaniu zarówno wychowania, jak i edukacji, nie określilibyśmy Korczakowskiej powieści mianem książki edukacyjnej. Z pewnością nie zapoznawała ona systematycznie z podstawowymi kategoriami i mechanizmami życia ekonomicznego. Traktowała o relacji ludzi i rzeczy rozumianych konsekwentnie nie jako towary, lecz dobra, których cyrkulacji społecznej powinny towarzyszyć określone praktyki i wartości. Z perspektywy globalnej ekonomii, której możliwości kapitałowe stawały się wówczas coraz większe i która od drugiej połowy XIX wieku powodowała gruntowne przemiany środowiska społecznego i naturalnego, łącząc kontynenty i kraje za pomocą linii kolejowych, kabli, kanałów i uruchamiając ogromne migracje związane z poszukiwaniem pracy, surowców i dóbr<sup>2</sup>, krążyła wokół rzeczy, wydawałoby się, błahych i mało wartościowych. Narracja – jak w wielu tekstach Korczaka, w których ekonomia staje się ważnym tematem pedagogicznym – koncentrowała się na ukradzonej w szkole bułce, zgubionym piórze, podziwianym w sklepie szczyryku lub kilku dzielonych owocach.

*Bankructwo Małego Dżeka* odwoływało się jednak do idei ekonomicznych żywo wówczas w Polsce obecnych. Traktowało bowiem ruchy spółdzielcze jako istotne remedium nie tylko na ówczesny kryzys, ale także na negatywne konsekwencje gospodarki kapitalistycznej. Dlatego Dżek za sprezentowane mu pieniądze założył klasową biblioteczkę, a później kooperatywę. Skrupulatnie zbierał pieniądze, wydawał kwity, notował i przedstawiał wydatki. Podstawą jego działalności były środki, które posiadał do własnej dyspozycji, oraz doskonały zmysł kupiecki. Zmysł ten Korczak wyraźnie dowartościowywał. A przy okazji walczył z pokutującym wśród polskiej inteligencji szlacheckim stereotypem ukazującym kupiectwo jako zawód brudny i z istoty swej nieetosowy; stereotypem często używanym w ówczesnych, powszechnych w Europie, dyskursach antysemickich.

W powieściowej narracji Korczak nie stosował proponowanej dziś przez wielu teoretyków ekonomii kategorii umiaru, mającej być alternatywą dla konsumpcjonistycznego społeczeństwa wytwarzającego dewastujący środowisko nadmiar towarów, jak też przyczyniającego się do coraz większej nędzy. Z racji, o których będę pisać, wolał odwoływać się do zasady nie tyle indywidualnego ograniczenia, ile dobrowolnego, opartego na własności prywatnej dzielenia się. Ale – co najważniejsze – pisząc o dzieleniu się, Korczak nie tylko promował postawy spółdzielcze, ale też odkrywał nierozpoznany wówczas jeszcze obszar dziecięcych dóbr, których cyrkulacja, wartościowanie i praktykowanie tworzyło świat z jednej strony

2 Zob. E. Hobsbawm, *Wiek kapitału 1848–1875*, tłum. M. Starnawski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014; zob. też J. Österhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2020.

alternatywny wobec świata dorosłych, z drugiej zaś stanowiący smutny rewers kolonizowania dóbr przez ówczesny kapitalizm. W tekście tym, korzystając z perspektywy *new childhood studies*<sup>3</sup>, spróbuję sproblematyzować poszukiwania Korczakowskie. Pokażę też ich kontekst historyczny i społeczny związany z życiem polskich i żydowskich rodzin robotniczych: ich oddolnych etosów i praktyk, form praktykowania rzeczy oraz dóbr nie jako przedmiotów-narzędzi, lecz rzeczy-spoiw tworzących i podtrzymujących określone więzi. A następnie zadam pytanie o to, co poszukiwania te wnoszą do kulturowej refleksji nad wymiarem etycznym współczesnej ekonomii, który – jak twierdzi coraz więcej teoretyków o różnym zapleczu światopoglądowym – domaga się intensywnej refleksji.

Korczak, jak sądzę, był jednym z pierwszych pedagogów, którzy konsekwentnie patrzyli na dzieciństwo z perspektywy rzeczy, pracy, posiadania i własności. Nie koncentrował się, jak wiele nowoczesnych pedagogik, jedynie na przygotowaniu dziecka do zawodu i szerzej – do aktywnego życia społecznego i politycznego. Autor *Bankructwa Małego Dżeka* usiłował zapoznać je z warunkami ekonomicznymi, w których przyjdzie mu działać. Ale także, w duchu społecznego reformizmu, chciał te warunki przekształcić poprzez nowe praktyki wychowawcze. Aby to zrobić, obrał nieco inny kierunek niż tacy przedstawiciele „nowej” pedagogiki, jak choćby John Dewey, Róża i Karolina Agazzi, Maria Montessori czy, na gruncie polskim, Henryk Rowid. Postanowił dokonać gruntownej filozoficznej rewizji współczesnych sobie relacji dziecko–dorosły, przyglądając się im z perspektywy nie tylko więzi czy różnic doświadczenia, lecz także przemocy ekonomicznej, której ważnym aktantem są codzienne, niepozorne wydarzenia. Był to punkt widzenia całkowicie bezprecedensowy, bo powiązany zarówno z rewizją określonych pedagogik, jak i radykalną krytyką kultury. I co więcej, nigdy później w myśli pedagogicznej i filozoficznej niewykorzystany. Oznacza to, że kwalifikowanie Korczaka jako pedagoga i społecznika pod wieloma względami jest dyskusyjne. Jego projekt ma bowiem, jak sądzę, znacznie szersze implikacje. Jest formą praktycznego i dyskursywnego uprawiania krytyki kultury, które nie wyczerpuje się w geście krytycznym, ale próbuje budować etos konstruktywny, zgodny z postulatami dzisiejszej humanistyki afirmatywnej<sup>4</sup>.

## NOWOCZESNOŚĆ, EKONOMIA, DZIECKO

Cechą człowieka nowoczesnego jest spryt. W *Prawie dziecka do szacunku* Korczak pisze: „już nie ołtarze, ale chlewik życia”<sup>5</sup>, a więc skrajny pragmatyzm, nastawienie na przetrwanie, materialność. U Korczaka nowoczesność to nie tylko konkretne zjawiska, które go niepokoją i które określa w tym tekście w skrócie

3 Zob. na przykład *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, red. M.J. Kehily, tłum. M. Kościelniak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008. Na gruncie polskim perspektywę tę stosują Magdalena Radkowska-Walkowicz, Zofia Boni, Anna Krawczak, Ewa Maciejewska-Mroczek, Maria Reimann, Anna Witeska-Młynarczyk, zob. *Dziecko i zdrowie. Wstęp do childhood studies*, red. M. Radkowska-Walkowicz, M. Reimann, Oficyna Naukowa, Warszawa 2018.

4 Zob. E. Domańska, *Sprawiedliwość epistemiczna w humanistyce zaangażowanej*, [w:] *Nowa humanistyka. Zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii*, red. P. Czaplinski, R. Nycz, D. Antonik i in., Wydawnictwo IBL, Warszawa 2017.

5 J. Korczak, *Prawo dziecka do szacunku*, Fundacja Nowoczesna Polska, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prawo-dziecka-szacunku/> (4 października 2021), s. 3.

jako „głód, chłód, wilgoć, zaduch, ciasnotę, przeludnienie”<sup>6</sup>. To także określone habitusy promujące egoizm, materializm i koncentrację na doraźnie rozumianym interesie. Ceną postępu gospodarczego, technologicznego i cywilizacyjnego w narracjach Korczaka są alienacja oraz brutalna przemoc rozumiana nie jako agresja bezpośrednia, lecz presja wpisana w mechanizmy rządzące instytucjami życia publicznego i prywatnego. „Bacność – pisze Korczak – życie współczesne kształtuje silny brutal, *homo rapax*: on dyktuje metody działania. Kłamstwem są jego ustępstwa dla słabych, fałszem cześć dla starca, równouprawnienie kobiety i życzliwość dla dziecka. Błąka się bezdomne uczucie – kopciuszek”<sup>7</sup>. Przemoc u Korczaka jest zawoalowana. Może występować pod szyldem humanitaryzmu, życzliwości lub emancypacji. Diagnoza życia społecznego – w jego wymiarze faktycznym – dobrze wpisuje się w krytykę wszelkich ideologii i ich zaplecza społecznego, krytykę, którą pisarz zna choćby poprzez lekturę pism Stanisława Brzozowskiego. Przemoc to nie tylko gwałt i agresja. To także zakorzeniony w systemie ucisk ze strony różnych struktur społecznych i instytucji. Nie dotyczy ona tylko życia publicznego. Korczak śledzi ją przede wszystkim w niepozornych, niezauważalnych, codziennych praktykach wychowawczych związanych z własnością, posiadaniem i dzieciństwem. I buduje zaskakującą z punktu widzenia współczesnych dyskursów wychowawczych figurę dziecka-pracownika. „W naszych oczach – czytamy w *Jak kochać dziecko* – [...] wyłoniła się kobieta-człowiek. Przez wieki ulegała przemocą narzuconej roli, tworzyła typ, urobiony przez samowolę i egoizm mężczyzny, który nie chciał widzieć wśród ludzi kobiety-pracownicy, jak nie widzi jeszcze dziecka-pracownika”<sup>8</sup>.

We fragmencie tym pojawia się figura dziecka, które – podobnie jak ówczesne kobiety – emancypuje się poprzez pracę, a zatem sferę nie tyle polityczną (gdzie walczone o prawo głosu), ile przede wszystkim ekonomiczną, związaną z posiadaniem własnych zasobów materialnych pozwalających na faktyczną niezależność. Dziecko-pracownik to dla Korczaka figura pozytywna. Pisarz chce myśleć o dziecku jako osobie pracującej poprzez naukę nieformalną i sformalizowaną oraz szerzej – poprzez doświadczanie świata. Dzieci, według niego, choć nie zarabiają i nie wykonują społecznie uznawanych profesji, biorą udział, jak wszyscy, w społecznym wytwarzaniu rzeczy, działań, postaw, które są ważne dla całości kształtu życia społecznego. Innymi słowy, praca dla Korczaka, wbrew założeniom wpisywanym wówczas w gospodarkę kapitalistyczną, to nie tylko wytwórcza, przynosząca policzalny efekt aktywność zarobkowa, ale także każde działanie podejmowane w czasie innym niż czas wolny. O tym, czy coś jest pracą, nie przesądza wynagrodzenie, a społeczna inkluzja lub wykluczanie nie powinny dokonywać się wyłącznie na mocy kryterium posiadania lub nieposiadania pracy przynoszącej dochód. Ten niemerkantylny sposób myślenia o pracy jako wartości, a nie czynności o charakterze ekonomicznym w ścisłym sensie tego słowa jest ważną

6 Tamże, s. 15.

7 Tamże.

8 J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Fundacja Nowoczesna Polska, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziecko-w-rodzynie> (4 października 2021), s. 64.

częścią myśli Korczakowskiej, a pod koniec XX wieku staje się motorem zmian w myśleniu o europejskiej opiece społecznej<sup>9</sup>. U Korczaka pozwala spojrzeć na wszystkich uczestników życia społecznego – niezależnie od wieku, płci, zawodu, wąsko rozumianej produktywności lub jej braku – jako na podmioty, które mogą pracować na rzecz innych i siebie, tworząc własne warunki życia i budując tym samym swoją sprawczość. Pozwala zatem opowiedzieć się za tym, co dopiero pod koniec wieku XX Charles Taylor określił mianem polityki uznania.

### DZIECIŃSTWA KORCZAKOWSKIE – PODWÓRKO, ULICA

Pisząc o dziecku w refleksji Korczaka oraz w kontekście epoki, trzeba pamiętać, że pod wieloma względami jest to kategoria nieostra. Oczywiście dziecko w epoce nowoczesnej, definiowane coraz częściej w sposób uniwersalistyczny, poprzez wiek biologiczny i własną fizyczną oraz społeczną „nie-dorosłość”<sup>10</sup>, staje się w Drugiej Rzeczypospolitej częstym obiektem dyskursywnej troski i kontroli ze strony instytucji państwowych. W praktyce dzieci należące do różnych środowisk społecznych mają ze sobą niewiele wspólnego. Dzieciństwo – tak jak rozumiemy je obecnie – jest wówczas raczej przywilejem niż faktem społecznym. Ma to wyraźne przedłużenie w ekonomicznym funkcjonowaniu dzieci. Mimo wprowadzonego obowiązku szkolnego wiele z nich pozostaje poza zasięgiem sformalizowanej edukacji, zajmując się pracą zarobkową. Ówczesne czytanki nadal prezentują naukę jako przywilej, za który należy być wdzięcznym i który nie obejmuje dzieci zajmujących się gazeciarstwem, sprzedażą uliczną, pomocą w przydomowym warsztacie lub pasionką<sup>11</sup>. Wakacje, zabawki, rekreacyjny kontakt z przyrodą, wizyty na miejskich placach są nadal zastrzeżone dla mniejszości. Poziom deprywacji społecznej dzieci należących do uboższych warstw robotniczych czy chłopskich jest ogromny. Jeśli wierzyć relacjom utrwalonym na kartach Korczakowskich powieści, wychowywane na miejskich podwórkach i zabrane na kolonie w ramach działań Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z reguły po raz pierwszy widzą zwierzęta gospodarskie, motyle, las lub łąkę, a patrząc na nie z pociągu, nie pojmują, że nie są to obiekty miniaturowe, lecz widziane z perspektywy<sup>12</sup>.

Gdy współpracująca z Korczakiem Maria (Maryna) Falska<sup>13</sup> zbiera wśród dzieci z polskich rodzin robotniczych relacje zwane później wspomnieniami z maleńkości, „maleńkość” oznacza nie tyle wzrost czy wiek, ile bezradność, która nie ma nic wspólnego z sentymentalno-infantylizującą wizją niewinnego

9 Zob. *Welfare Regimes and the Experience of Unemployment in Europe*, red. D. Gallie, S. Paugam, Oxford University Press, Oxford 2000; D. Gallie, S. Paugam, *Social Precarity and Social Integration*, CEC, Brussels 2002.

10 T. Buliński, *Człowiek do zrobienia: jak kultura tworzy człowieka. Studium antropologiczne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

11 A. Landau-Czajka, *Co Alicja odkrywa po własnej stronie lustra. Życie codzienne, społeczeństwo, władza w podręcznikach dla dzieci najmłodszych 1785–2000*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2002.

12 J. Korczak, *Moški, Joski i Srule*, Fundacja Nowoczesna Polska, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korczak-moski-joski-i-srule/> (4 października 2021).

13 Zob. Z. Sękowska, *Kolonizatorzy na poligonie. Międzywojenne dzieje zakładu opiekuńczo-wychowawczego Nasz Dom i współpraca ze społeczeństwem w latach 1919–1939*, [w:] *Nasz Dom 1919–2019. Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu*, red. M. Gołąb, Z. Sękowska, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2019.

i nieświadomego dzieciństwa ówczesnych dyskursów mieszczańskich<sup>14</sup>. Ze zgromadzonych przez nią opowieści wynika, że dzieci ze środowisk marginalizowanych są bardzo zaangażowane w rodzinne gospodarowanie, oparte często na kilku domowych sprzętach. Odnotowują skrzętnie, ile garnków posiada rodzina, ile traci, co się sprzedaje, co kupuje, co i gdzie można zjeść, ile co kosztuje, ile udaje im się zarobić lub uzbierać – informacje te stają się integralną częścią ich wspomnień. Płaczą, gdy rodzina zostaje okradziona, martwią się, co ich bliscy będą jeść, za co zorganizuje się rodzinny pogrzeb, w co ubierze się do trumny zmarłą osobę.

Tematy ich opowieści to głównie praca zarobkowa własna i rodziców, jej utrata, braki w dobytku (ze względu na kradzież lub konieczność sprzedaży określonych sprzętów domowych), postępująca materialna degradacja rodziny (z powodu niedożywienia, głodu, choroby), w końcu śmierć bliskich i ich pogrzeby. Kryzysy rodzinne opisywane są za pomocą podobnych tropów narracyjnych, co wspomnienia zbierane w latach międzywojennych wśród dorosłych ze środowisk chłopskich lub bezrobotnych. „Jak byłem mały – opowiada Falskiej Klimek, który ze współczesnej perspektywy nadal jest dzieckiem – to w Warszawie był głód straszny i mój tatuś wcale roboty nie miał. Akurat mój tatuś był chory wtedy, potem mój tatuś lepiej się poczuł i wstał, i poszedł do roboty. Ale na drugi dzień znowu był strejk i mój tatuś znowu roboty nie miał wcale. Ja byłem mały, nie wiedziałem wtedy nawet, co to jest strejk”<sup>15</sup>.

Dla Klimka jego dwunastoletni brat jest już prawie dorosły. W tym wieku dzieci robotnicze zaczynają często pracować zarobkowo i, co więcej, są z tego dumne<sup>16</sup>. Praca w środowiskach robotniczym i chłopskim oznacza dorosłość i samodzielność, a niesamodzielność to wyrok. Niesamodzielność nie oznacza braku trosk, dzieci solidarnie współdzielą je z dorosłymi. Nie oznacza też takiego systemu opieki dorosłych, jaki znamy ze współczesnych dominujących dyskursów wychowawczych globalnej Północy. Ówczesne dzieci chodzą samopas: zostają same, ewentualnie z rodzeństwem bądź rówieśnikami w domu lub na podwórku. Zapisana przez Falską relacja mówi o chłopcu, który cały dzień opłakuje pod murem podwórka zmarłą matkę, potem zaś zmienia babcie przy ulicznej sprzedaży cukierków, „żeby sobie nogi ogrzała”<sup>17</sup> i żeby jej nie oszukiwano przy kupnie. Trzynastoletek, który z powodów regulaminowych traci prawo do kolonii letnich Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, nie jest już, w świetle reguł tej instytucji, traktowany jak dziecko<sup>18</sup>. W ośrodkach wychowawczych prowadzonych przez Korczaka dzieci usamodzielniają się w wieku lat 15. Falska uważa, że dłuższy pobyt w ośrodku wychowawczym czyni im społeczną i psychiczną krzywdę<sup>19</sup>.

14 Zob. G. Cross, *Two faces of innocence*, [w:] tegoż, *The Cute and the Cool: Wondrous Innocence and Modern American Children's Culture*, Oxford University Press, Oxford 2004.

15 M. Falska, *Nasz Dom. Zrozumieć, porozumieć się, poznać*, wyb. i oprac. M. Ciesielska, B. Puszkina, t. 1, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2007, s. 105.

16 J. Korczak, *Moški, Joski i Srule*, dz. cyt.

17 M. Falska, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 109.

18 J. Korczak, *Moški, Joski i Srule*, dz. cyt.

19 M. Falska, *List do Jana Pięcińskiego*, [w:] tejeż, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 270–271. Zob. też M. Rakoczy, „Dwa sny chcą podać”. *Leonard dyktuje kalendarz Naszego Domu*, [w:] *Nasz Dom 1919–2019*, dz. cyt.

W połowie lat trzydziestych wierszyki na temat pracujących dzieci, które są wykluczane z zabawy ze względu na kondycję społeczną rodziny, to codzienność.

Warto pamiętać, że zaniedbane, pracujące dziecko ulicy, które pochodzi ze środowiska nieuprzywilejowanego i które wpisuje się w demoralizację społeczeństwa złożonego z jednostek zdegenerowanych fizycznie i moralnie, to bardzo popularna wówczas figura wszelkich kampanii politycznych i społecznych apelujących o poprawę warunków bytu klas najuboższych, o zmianę polityki społecznej, zdrowotnej i edukacyjnej. Z tym właśnie polem dyskursywnym Korczak podejmuje polemikę. Odmawia piętnowania nieuprzywilejowanych i przypomina, że dzieci wywodzące się z najuboższych środowisk posiadają często etos, którego zrozumienie może wzbogacić moralnie i intelektualnie pozostałe klasy. Etos ten wyraża się między innymi w cichych, wręcz milczących praktykach wspólnego gospodarzenia rzeczami jako nośnikami relacji i jednocześnie wspólnej pracy. Wiąże się on z codzienną ekonomią troski, dbałości o rzeczy i odrzucenia wszelkiego marnotrawstwa. Ekonomii tej towarzyszą takie wartości, jak solidarność rozumiana jako zaangażowane i empatyczne uczestnictwo we wspólnym losie. Rzeczy nie są tu znakiem lub symbolem etosu, lecz aktantem, dzięki któremu może być on realizowany.

Etos ten – co ważne – nie jest przedmiotem intencjonalnego wyboru. Jest podyktowany społeczną koniecznością związaną z tym, że większość ówczesnych środowisk nie ma alternatywy w postaci umiarkowania bądź nadmiaru. Brak wolności, w tym wolności o charakterze ekonomicznym, powoduje, że etos ten nie wybrzmiewa jako zbiór świadomie obranych dyrektyw moralnych. Z perspektywy warstw uprzywilejowanych może być postrzegany jako zbiór głęboko zinternalizowanych, pragmatycznych reguł, zapewniających przetrwanie. To właśnie dlatego Korczak stara się go ujawnić, zapewnić mu dyskursywną obecność i do wartościować jako postawę moralną. A jednocześnie chce dyskursom ekonomicznym dać nowe wzorce społeczne i narzędzia pojęciowe. W ówczesnym kontekście nie jest to łatwe. Publicystyka karmi się bowiem obrazami nędzy, która z jednej strony jest ujawniana, a z drugiej już wówczas staje się dla czytającej prasę inteligencji czymś, co dziś określane jest mianem „pornografii biedy”, pozwalającej oskarżać konkretne środowiska o zaniedbania, a jednocześnie dehumanizować i uabstrakcyjniać obraz ludzi, których bieda dotyczy.

### „WSZYSTKO MOGĄ KUPIĆ” – DOROSŁOŚĆ, WŁADZA, WYWŁASZCZENIE

W jednej z pierwszych książek pedagogicznych Korczaka, *Jak kochać dziecko* z 1919 roku, czytamy: „Dorośli nie są mądrzy; nie umieją korzystać ze swobody, którą mają. Oni tacy szczęśliwi, wszystko mogą kupić, co chcą, wszystko im wolno, a zawsze się o coś złością, o byle co krzyczą”<sup>20</sup>. Korczak stara się przyglądać dzieciństwu, patrząc na dorosłość oczami dziecka. Dorośli to ci, którzy mają pieniądze. Dziecko ich nie ma, bo nie pracuje, jeśli więc coś chce, musi o to prosić. Dorosły posiada środki, by kupować. A posiadając je, może dziecko szantażować,

20 J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, dz. cyt., s. 82.

stawiając warunki, które ono musi spełnić, by coś dostać lub mieć. Sytuacja dobrobytu też nie oznacza, że dziecko nie podlega przemocy związanej z nierównością ekonomiczną. W sytuacji tej rzeczy przestają być dzielone i wspólnie zarządzane. Zwykle rzeczy dzielą się wówczas na rzeczy dorosłych i rzeczy dzieci, które *de facto* zostały im kupione, traktowane są więc jako pozostające u nich w depozycie. W ten sposób małe dziecko staje się, zdaniem Korczaka, *homo rapax* – człowiekiem, który wie, że posiadając środki, może wywierać przymus na tych, którzy ich nie posiadają, i z racji swojego autorytetu opartego na władzy, wiedzy i wolności, w tym ekonomicznej, narzuca innym kierunek rozwoju.

Ten sposób patrzenia na dzieciństwo – jak na okres wyłączenia z kupowania – jest na tle ówczesnej epoki niezwykle zaskakujący. Dobrze jednak pokazuje, na czym według Korczaka zasadza się władza autorytetów, które dziecko postrzega jako niesłusznie mu narzucone. Zasadza się ona na wolności, która ma charakter nie tyle polityczny, ile przede wszystkim ekonomiczny; jest wolnością wybierania, kupowania i używania dóbr, które są jednocześnie towarami i których cyrkulacja społeczna odbywa się zgodnie ze stosunkami władzy. Mimo że dzieci podlegają tak brutalnej przemocy, trudno jest dziś znaleźć w literaturze poświęconej wychowaniu jakiegokolwiek jej opisy, również z punktu widzenia ówczesnych pedagogik jest ona całkowicie niewidoczna. Korczak dostrzega w mieszczańskiej, sentymentalizowanej wówczas rodzinie to, co ówczesni moralisci widzą w sferze publicznej – postępującą merkantylizację i reifikację więzi. Ich formą kształtowania staje się pieniądź jako nośnik władzy, a nie rzecz jako nośnik wspólnego gospodarzenia. Dlatego też odpiera argument, że dziecko nie ma, bo nie pracuje, i upomina się o to, by wszelkie praktyki dziecięce, w tym także zabawę i skrupulatną obserwację świata, nazywać pracą.

Autor *Bankructwa Małego Dżeka* pokazuje, jak budowana jest społeczna podmiotowość dziecka i jednocześnie dorosłego. Przepaść między nimi, jego zdaniem, zasadza się na posiadaniu lub nieposiadaniu dóbr, pieniędzy, ale też kompetencji i informacji. Co więcej – jak wydaje się sugerować Korczak – przepaść ta nigdy nie jest głęboka w rodzinach nieuprzywilejowanych. Rzeczy i ogólnie wszelkie dobra, takie jak umiejętności i wiedza, są tam solidarnie dzielone i uważane za efekt wspólnego gospodarowania. Przestają być znakami statusu lub pozycji dorosłego bądź dziecka. Nie podlegają bowiem podziałowi na rzeczy dorosłe i dziecięce: kupowane i wydzielane, stanowiące przedmiot szantażu podejmowanego przez dorosłych.

Korczak ilustruje swoje rozpoznania obrazkiem, który pojawia się w *Mośkach, Joskach i Srulach*: małego Lewka Rechtlebena, który pierwszego dnia kolonii dużo płacze. Pytania, jakie kierują do niego wychowawcy, są znaczące, dużo bowiem mówią o ówczesnych priorytetach wychowawczych społeczników pracujących z dziećmi ze środowisk robotniczych. W pierwszej kolejności chcą wiedzieć, czy jest głodny, czy mu zimno, czy boi się sam spać (samodzielne spanie i własne łóżko to w ówczesnych rodzinach chłopskich oraz robotniczych rzadkość) i w końcu – czy płacze, bo w domu ma więcej zabawek. Lewek – jak się okazuje – nie ma w ogóle zabawek. Ale na powrót się nie decyduje, żeby mama nie musiała płacić za jego przejazd pociągiem. Uspokaja się dopiero, gdy dostaje wiadomość z domu,

że nie zgubiono jego nowej czapki. Czapka to dla dziecka wartość i to wartość wymierna, a nie sentymentalna, bo – jak dowiaduje się czytelnik – kosztowała pół rubla. Dbanie o posiadaną rzecz jest cały czas traktowane jako troskliwe gospodarzenie budżetem rodziny, w ramach którego rzeczy nie są znakami statusu społecznego czy własnej podmiotowości i zainteresowań, lecz narzędziami wspólnego codziennego egzystowania. Jako takie stają się spoiwem relacji i zespołowego zarządzania takimi domowymi dobrami, jak praca, pieniądze i rzeczy materialne w postaci ubrań, sprzętów, jedzenia, których cyrkulację dziecko nieuprzywilejowane widzi i w której aktywnie uczestniczy.

Temat własności i zróżnicowanych klasowo praktyk posiadania, często obecny w nowożytnej refleksji filozoficznej i politycznej, jest niedostrzegany nie tylko w literaturze korczakologicznej, ale także – w znacznej mierze – pedagogicznej, zarówno akademickiej, jak i popularnonaukowej. W dominujących dyskursach epoki nowoczesnej przyjmuje się, że dzieciństwo to temat, który w małym stopniu dotyczy kwestii z jednej strony własności, z drugiej – wywłaszczenia. Prawa dziecka – sformułowane po raz pierwszy w 1924 roku jako deklaracja genewska, później zaś rozszerzone i doprecyzowane w roku 1959 – są konceptualizowane przez odwołanie do potrzeb dziecka i przyszłego społeczeństwa. Temat własności, rozumianej inaczej – jako coś, co nie może decydować o przyznaniu dziecku praw – w ramach kolejnych ich sformułowań się nie pojawia. Dziecko ma głównie prawo do korzystania z określonych dóbr społecznych, nie jest mu jednak przypisane nic więcej poza tożsamością: płciową, społeczną, religijną czy etniczną. W tym sensie Korczak po raz pierwszy patrzy na dzieciństwo jako konstrukt społeczny stworzony głównie w warstwach uprzywilejowanych poprzez ekonomiczne relacje posiadania. Opiera się on – jego zdaniem – na wywłaszczeniu, i to wywłaszczeniu, które jest tym radykalniejsze, im więcej dziecko pozornie ma i w im większym dobrobycie jest wychowywane. Niewidoczność tego zagadnienia jest problemem także we współczesnych dominujących dyskursach rodzicielstwa refleksyjnego globalnej Północy. Potrzeby dziecka definiowane są głównie w kategoriach dóbr niematerialnych: miłości, szczęścia, nauki, swobody ułatwiającej rozwój, którego kierunek jest z reguły definiowany przez społeczeństwo. Współczesne poradniki mówią o tym, jak wychowywać szczęśliwe dziecko, otaczać je miłością, szacunkiem, jak je uczyć i rozwijać w nim różne kompetencje i cechy. Temat tego, jak dziecko powinno coś mieć i jak *de facto* coś posiada, a także jak powinna wyglądać cyrkulacja dóbr w rodzinie, nie jest podejmowany. Zostaje przesunięty do sfery społecznej niewidoczności.

### RZECZY-SPOIWA I DZIECKO-PRACOWNIK

W pracy Korczaka, a także jego bliskiej współpracownicy Marii Falskiej, temat rzeczy i własności jest podstawowy. Uznanie dziecięcej podmiotowości to uznanie prawa do posiadania. Dlatego w Naszym Domu<sup>21</sup> i Domu Sierot dzieci mają księgę notarialną, w której notują różne transakcje: pożyczki rzeczy, pieniądze,

21 Zob. *Nasz Dom 1919–2019*, dz. cyt.

sprzedaż, a także zwroty i depozyty. Dziecko ma mieć udział w życiu społecznym, który polega nie tylko na prawach i obowiązkach, ale także troskliwym zarządzaniu rzeczami własnymi i wspólnymi.

Dzieci – jak relacjonuje Falska – chętnie bawią się w wytwarzanie dóbr, kupowanie i sprzedawanie, które kojarzą się im najwyraźniej ze sprawczością i dorosłością. Nasz Dom wspiera zatem ich samodzielną wytwórczość. Pedagodzy zaznaczają, że dzieci mają do dyspozycji warsztat szewski do naprawy obuwia. Podobnie jest z zabawkami. Jak pisze Falska: „Do zabawy – to i owo potrzebne było. Nie ma – więc zrobić. Słowo «kupić» – nie zabrzmiało, do głowy nikomu nie przyszło. – Pomysłowość, jak coś zrobić z niczego, wdzięczne pole do popisu miała. Majstrowano, tworzono”<sup>22</sup>. Wiele zabawek przechowywanych jest w kasetkach dzieci. Ekonomie dziecięce opierają się na samodzielnie i dobrowolnie zarządzanej własności prywatnej i publicznej – podobnie jak filozofia dziecięcej podmiotowości samego Korczaka. Aby móc się dzielić i odpowiadać za świat materialny, trzeba nauczyć się posiadać – brać, pomnażać, dbać o coś i dawać, ale w sposób, który nie jest wymuszony relacjami władzy („kupię ci, jeśli...”), lecz jest oparty na obustronnej, solidarnej umowie. Dlatego dzieci za pracę na rzecz społeczności dostają w nagrodę pamiątkowe pocztówki, co jest obwarowane wcześniej sformułowanymi regułami. Pocztówki nie są jednak prezentami, ale wynagrodzeniem za określone praktyki na rzecz całej społeczności, zgodnie z Korczakowską ideą dziecka jako pracownika<sup>23</sup>.

Rzeczy traktowane są poważnie i podmiotowo, bo materializują stosunki społeczne i osobiste. Po pierwsze, materializują to, co dla dziecka jest ważne, choć niekoniecznie z punktu widzenia czysto merkantylnego. Do szafki rzeczy znalezionych w Naszym Domu – jak odnotowuje Falska – trafiają takie drobiazgi, jak: ołówki, wstążki, naparstek, stalówka czy „jakiś kawałek metalu”, ponieważ istnieje domniemanie, że dla kogoś każdy z nich może mieć wartość większą niż czysto nominalna<sup>24</sup>. Po drugie, rzeczy są materialnym znakiem bycia w świecie i solidarnej odpowiedzialności za osoby, rzeczy i instytucje. Gdy – jak czytamy na łamach gazetki „W słońcu” z 1920 roku – Michasiowi ginie chleb od matki, który miał w torbie, Korczak wyjaśnia, że nie tylko o chleb i głód chodzi, lecz o przykrość wyrządzoną matce, dobre imię instytucji i sprawiedliwość; jeśli rzeczy będą ginąć, trzeba będzie poprosić, by rodzice ich nie przywozili, a nie będzie to sprawiedliwe wobec tych, którzy chleba nie wzięli<sup>25</sup>. Korczak pisze to w czasie, gdy Nasz Dom ma bardzo duże problemy finansowo-aprowizacyjne. Brakuje podstawowych rzeczy, takich jak węgiel i bardzo drogie wówczas kartofle<sup>26</sup>. Życzenia dzieci, odnotowane na łamach dziecięcej prasy, dobrze obrazują doświadczenia niedoboru. Gdyby jakiś duch miał je spełnić – czytamy w relacji z rozmów naszodomskich – Jasiek chciałby worek pieniędzy, karetę i samochód,

22 M. Falska, *Rozrywki. Praca ręczna*, [w:] tejsze, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 45.

23 J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, dz. cyt.

24 M. Falska, *Dyżury*, [w:] tejsze, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 139.

25 J. Korczak, *Zginęło*, [w:] M. Falska, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 134.

26 Tenże, *Nasze zmartwienia*, [w:] M. Falska, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 132.

Janek – pieniądze, samochód i grunt, Michaś – kiszkę pasztetową, kapustę z kielbasą i serdelek, Stach – cały świat, pokój umeblowany i ładną narzeczoną, Ciesiek – worek pieniędzy, konia i krowę, Kazik – salceson, kiszkę serdelkową i ładny pokój, Andzia – dwa worki pieniędzy<sup>27</sup>.

W świetle tych relacji kategoria umiaru okazuje się *stricte* elitarna. Zastosowana do ekonomicznych wymiarów życia społecznego jest ściśle związana z kulturą nadmiaru oraz dobrobytem, z którego rezygnuje się w imię innych wartości. Choć wiąże się z ekonomicznym dostatkiem, niekoniecznie musi się wiązać z konsumpcjonistycznym trybem życia. Ten, z perspektywy dzisiejszych standardów klas średnich globalnej Północy, jest wówczas – nie tylko w środowiskach chłopskich i robotniczych – znacznie ograniczony. Nie chodzi tu jedynie o dostęp do określonych produktów, o to, że jeszcze w pierwszej połowie XX wieku w świetle podręczników okołoszkolnych owoce i herbatniki jako dodatek do codziennej herbaty są traktowane jako dobra luksusowe dla ludzi bogatych<sup>28</sup>, a przysmakiem ubogich dzieci są surowa marchew i dobrze omaszczona kasza<sup>29</sup>. Chodzi także o to, że umiar jako wartość związana z etyką ograniczenia, refleksyjne korzystanie z wszelkich dóbr, o których wartości ciągle się dziecku przypomina w kontekście nierówności społecznej, konieczności dzielenia się oraz pracy, jest obecny także jako jeden z wyznaczników indywidualistycznego etosu mieszczańskiego przekazywanego w podręcznikach dla najmłodszych. Jest on związany z etyką oszczędności, skrzętności i podmiotowego stosunku do rzeczy. W jego ramach rzecz oznacza materializację ludzkiego wysiłku związanego z pracą tych, którzy tworzą rzeczy dla osób pracujących, by je kupić. Stąd naciski w dziewiętnastowiecznych podręcznikach dla dzieci, by nie wyrzucać jedzenia i jeść po to, aby zaspokoić głód. Oddawanie jedzenia głodniejszym jest też w nich wartościowane pozytywnie<sup>30</sup>. Parenetyczne obrazki z czytanek przedstawiają dzieci, które naprawiają ubrania lub inne zniszczone przez siebie rzeczy. Jedna z bohatererek podręcznika, Józia, tłucze półmisek i w efekcie przez miesiąc nie dostaje rogała do herbaty po to, by jej mama mogła z zaoszczędzonych pieniędzy go odkupić<sup>31</sup>. Inna dziewczynka, chwalona za „ochędństwo”, które może towarzyszyć biedzie, ma dwie sukienki i pierze je naprzemiennie, by być czysto ubrana<sup>32</sup>.

Decyzja Korczaka, by uczyć dzieci ekonomii, pisząc o codziennych, najprostszych i przezroczystych z punktu widzenia dotychczasowych pedagogik relacjach ludzi, rzeczy i wartości – i to, podkreślmy, relacjach ludzi ekonomicznie nieuprzywilejowanych – ma wiele implikacji metodologicznych. Po pierwsze, wiąże się z przyjęciem tezy, że posiadanie dóbr – jak w przypadku „dziecka salonu” – może wiązać się z sytuacją podporządkowania i braku sprawczości, rzeczy

27 J. Korczak, *Nasze życzenia*, [w:] M. Falska, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 132.

28 A. Landau-Czajka, *Co Alicja odkrywa po własnej stronie lustra*, dz. cyt., s. 116.

29 Tamże.

30 Tamże, s. 102.

31 Tamże, s. 268.

32 Tamże, s. 135.

mogą być nośnikami zniewolenia. Po drugie, oznacza zmianę dyskursów na temat biedy, która dokonała się ostatecznie w społecznej refleksji dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. To właśnie wtedy Michael Titterton w ramach nowych koncepcji opieki społecznej pisał o konieczności stworzenia nowego paradygmatu myślenia, który „obdarza szacunkiem nieformalne sposoby radzenia sobie oraz szukania pomocy, tworząc nową wrażliwość na twórcze i różnorodne sposoby, za pomocą których ludzie reagują na swoje problemy, oraz na rozwiązania, które pomagają im poradzić sobie z zaistniałą sytuacją”<sup>33</sup>. Po trzecie, decyzja Korczaka powoduje uwzględnienie i wspólne przetworzenie dziecięcych dyskursów biedy. W tworzonych przez niego społecznościach dzieci opowiadają o biedzie, odkrywając, że ich doświadczenie niedoboru jest doświadczeniem wspólnym, i dzięki temu mogą pozbyć się piętna wstydu i poczucia bycia gorszymi, albo też stworzyć sytuację, która nie pozwala tych uczuć uruchomić. Korczak zdaje sobie sprawę, że bieda stereotypizowana w ówczesnych dyskursach za pomocą różnych figur obcości (atawistycznego włóczęgostwa, zdemoralizowanego dziecka, patologicznych rodzin) jest stygmatem, który utrudnia tworzenie tożsamości społecznej opartej na więziach solidarności z określoną grupą ludzi. Dlatego chce ukazać kulturę środowisk robotniczych i dzieci, które są ich sprawczymi podmiotami, jako opartą na ekonomii współdzielenia się i współgospodarzenia oraz mającą własną moralność i milczącą, nieujawnianą w dominujących dyskursach, filozofię działania.

Podobną intuicję ma Falska. W latach trzydziestych, gdy *Nasz Dom* zaczyna funkcjonować jako uposażona placówka, oferująca dzieciom bardzo dobre jak na owe czasy warunki, jego kierowniczką niepokoi się, że podopieczni – na skutek wychowania w jej zakładzie – tracą umiejętność naprawiania i szanowania rzeczy. Umiejętność ta nie ma dla niej charakteru pragmatycznego. Przeciwnie, wiąże się ściśle z solidarnościowym i wspólnotowym etosem ich pierwotnego środowiska społecznego. „Dziecko w sferze proletariackiej – poczuwa się do współodpowiedzialności – za to, co starsi robią, współpracuje, współżyje w tych warunkach, jakie «naprawdę są», dzieli troski, cieszy się powodzeniem, godzi z brakami, bo rozumie wszystko. – Jaką dziecinną zabawką, jakim szychem – jest każdy «samorząd» szkolny czy internatowy – w porównaniu z żywą mową życia środowiska – przyrodzonego dziecku”<sup>34</sup>. W dyskursie tym nie chodzi o reprezentację doświadczenia, które za Falską możemy określić mianem proletariackiego, a zatem wykluczonego. Celem jest całkowita decentralizacja pozycji samego pedagoga i dorosłego zarazem, który – podobnie jak w projekcie antropologii afirmatywnej – poszukuje „nowych krytycznych idiomów” oraz tworzy „nowe ramy, w których można zobaczyć diagnozowane sytuacje, stany, procesy i zjawiska z odmiennej perspektywy”<sup>35</sup>. Dla Falskiej ten gest jest gestem radykalnym.

33 M. Titterton, *Managing threats to welfare: the search for a new paradigm of welfare*, „Journal of Social Policy” 1(21)/2019, s. 19. Cyt. za R. Lister, *Bieda*, tłum. A. Stanaszek, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 161.

34 M. Falska, *Nasz Dom*, dz. cyt., s. 268.

35 K. Majbroda, *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży. Wyobraźnia antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2019, s. 278.

Nakazuje bowiem ponownie zadać pytanie o sens jej pracy, o to, kto kogo powinien wychowywać, jak wartościować można różnorodne klasowo, wiekowo, biograficznie doświadczenie i co rewizja tych wartościowań mogłaby wnieść do życia społecznego.

## BIBLIOGRAFIA

Buliński, Tarczycusz. *Człowiek do zrobienia: jak kultura tworzy człowieka. Studium antropologiczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe, 2002.

Chałasiński, Józef. *Pamiętniki chłopskie*. T. 1. Warszawa: Drukarnia Gospodarcza, 1932–1935.

Falska, Maria. *Nasz Dom. Zrozumieć, porozumieć się, poznać*. Wprow. i oprac. Marta Ciesielska, Barbara Puszkina. T. 1. Warszawa: Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, 2007.

Gawin, Magdalena. „Wymyślanie dzieciństwa”. W: Magdalena Gawin. *Bilet do nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Teologii Politycznej, 2014.

Hobsbawm, Eric. *Wiek kapitału 1848–1875*. Tłum. Marcin Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.

Korczak, Janusz. *Bankructwo Małego Dżeka*. Fundacja Nowoczesna Polska. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korczak-bankructwo-malego-dzeka/>.

Korczak, Janusz. *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*. Fundacja Nowoczesna Polska. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziecko-w-rodzinie>.

Korczak, Janusz. *Moški, Joski i Srule*. Fundacja Nowoczesna Polska. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korczak-moski-joski-i-srule/>.

Korczak, Janusz. *Prawo dziecka do szacunku*. Fundacja Nowoczesna Polska. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prawo-dziecka-szacunku/>.

Landau-Czajka, Anna. *Co Alicja odkrywa po własnej stronie lustra. Życie codzienne, społeczeństwo, władza w podręcznikach dla dzieci najmłodszych 1785–2000*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, 2002.

Mencwel, Andrzej. „Żywe rozwiązanie”. W: *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.

Österhammel, Jürgen. *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*. Tłum. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałużny, Adam Peszke, Katarzyna Śliwińska. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2020.

Radkowska-Walkowicz, Magdalena, Maria Reimann, red., *Dziecko i zdrowie. Wstęp do childhood studies*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2018.

Sękowska, Zuzanna. „Kolonizatorzy na poligonie. Międzywojenne dzieje zakładu opiekuńczo-wychowawczego Nasz Dom i współpraca ze społeczeństwem w latach 1919–1939”. W: *Nasz Dom 1919–2019. Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu*, red. Marcin Gołąb, Zuzanna Sękowska. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2019.

Titterton, Michael. „Managing threats to welfare: the search for a new paradigm of welfare”. *Journal of Social Policy* 21, 1 (2019).

Data wpłynięcia: 5 października 2021 r. Data zatwierdzenia do druku: 25 stycznia 2022 r.

---

**OBJECTS, SHARING, EXPROPRIATION.  
ALTERNATIVE ECONOMICS OF KORCZAK'S CHILDREN**

This article explores the economic dimensions of Janusz Korczak's pedagogy interpreted through the cultural history of interwar childhood. Using the perspective of new childhood studies, the author discusses Korczak's activities as a search for the ability to recover and value the ethos of object management – present in the grassroots practices of Polish and Jewish working-class families and their children. The author calls Korczak one of the first educators who insisted on approaching childhood from the perspective of objects, work, possessions, and property. His intention was to thoroughly revise the contemporary philosophical approach to the child-adult relationship, highlighting not only the familial ties or difference of experience but also the economic abuse with the otherwise inconspicuous objects of everyday life as its actants. His point of view was unprecedented – not only did it enforce a revision of certain trends in pedagogy, but it also inspired a radical design of culture based on the then novel economic approach to life.

**SŁOWA KLUCZOWE:** umiar, ekonomia, krytyka nowoczesności, pedagogika Korczakowska, *new childhood studies*

**KEY WORDS:** moderation, economics, criticism of modernity, Korczak's pedagogy, new childhood studies